Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 16 Kraków, piątek 20 stycznia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

2

Jak przy poprzednich wyborach, taksamo i teraz lista kandydatów PPS otrzymała numer 2. Wywołało to wśród warstw pracujących bardzo miłe wrażenie, bo ta **dwójka**, za którą przed pięciu laty robotnik agitował i głosował, stała mu się drogą i teraz, nieskompromitowana, nieskalana, czysta, wiedzie go znowu jak promienny znak do walki o najświętsze ideały ludzkości, o uprawnione interesy klas wyzyskiwanych i upośledzonych.

Tak, nieskalana przetrwała **dwójka** pięcioletnią sesję sejmową! Niezbrukana fałszem ani prywatą, niezarażona zdradą ni odstępstwem, wierna swoim hasłom, niedotknięta szerzącą się wkoło korupcją!

Przetrwała niezłomnie próbę czasu i przebiegów zdarzeń, czego o innych „numerach" bynajmniej powiedzieć nie można. Popatrzcie, jak ludziom obrzydła **ósemka!** Nawet dawni ósemkarze nie chcieli już teraz tej skompromitowanej cyfry. Odżegnywały się od niej wszystkie stronnictwa, jak od piętna hańby. Żadne nie chciało iść do wyborów pod tym numerem, do którego przyrosła tradycja oszustwa i wszelkiego łajdactwa. Zaledwie jakieś stronnictwo ukraińskie z biedą zdecydowało się przyjąć na swoją listę numer 8, bo wśród ludności ukraińskiej, która bojkotowała poprzednie wybory, niesława ósemki nie jest tak rozpowszechniona, jak wśród wyborców polskich.

Wystarczy porównać ten powszechny dziś w społeczeństwie polskiem **wstręt do ósemki** z równie powszechnym **szacunkiem dla dwójki**, aby uzmysłowić sobie linję, po której poszły dzieje wewnętrzne narodu polskiego do ostatnich wyborów: **bankructwo chjeny** i stały **pochód naprzód PPS.**

Ósemka zbryzgana krwią zamordowanego prezydenta Narutowicza, zbrukana nazwiskami Kucharskich, Korfantych, Dymowskich, przeklinana przez ogół tych, którzy dali się jej otumanić i uwierzyli jej obietnicom, — rozsypała się w gruz i zginęła haniebną śmiercią.

A i **jedynka** witosowa nie zmartwychwstała po pięciu latach. Dziś pod tym numerem staje stronnictwo rządowe, nie zaś piastowe, które przed pięciu laty na pierwszem miejscu maszerowało zwartą ławą po mandaty i tłuste posady.

Tylko **dwójka** pozostała tem, czem była, — i takąsamą jaką była.

Z uczuciem dumy i wzmożonym zapałem klasa robotnicza agituje i, gdy dzień nadejdzie, głosować będzie

ZA LISTĄ NR. 2.

Nie będziesz kandydował, księże dobrodzieju!

Pilnuj kościoła — nie pchaj się do polityki!

Chadecja ogromnie speszyła się zakazem, wydanym przez kilku biskupów odnośnie do kandydatur księżych przy wyborach do Sejmu i Senatu. „Głos Narodu" pociesza się jednak, że ten cios nie dotknie jego rejonu.

Mianowicie pisze:

„Zwraca uwagę, że **ograniczenie kandydatur księży nastąpiło w diecezjach t. zw. kresowych, pod względem narodowościowym mieszanych.** Niema natomiast wiadomości o tego rodzaju zakazie dla diecezyj środkowych prowincyj państwa, dla diecezyj o jednolitym, polskim charakterze ludności. Ten moment każe wnosić, że zarządzenia wymienionych Ordynarjuszów diecezjalnych mają na celu ustrzeżenie duchowieństwa przed uwikłaniem się w najbardziej dla Kościoła szkodliwą walkę, w walkę narodowościową. Księża biskupi nie chcą, by się powtórzyło smutne, do pewnego stopnia i gorszące widowisko z r. 1922, kiedy ksiądz katolicki (Białorusin lub Niemiec) kandydował w towarzystwie prawosławnego Białorusina, lub nawet żyda. Nie można jednak zapobiec powtórzeniu się tego widowiska w inny sposób, jak tylko przez ogólny zakaz kandydatur księży, zarówno polskich, jak niepolskich, na terenie diecezyj pod względem narodowym mieszanych."...

„Natomiast **mało prawdopodobnem jest**, by kategoryczny zakaz kandydatur księży miał być wydany dla diecezyj czysto polskich. **Niema żadnych realnych przyczyn, któreby się takiego zakazu domagały;** raczej — przeciwnie!"

Jeżeli chodziłoby o racjonalne powody i w innych diecezjach — tychby nie brakło: wskazywaliśmy, że do obecnych wyborów wszystkie grupy i bloki burżuazyjne pooblepiały się tytułami katolickiemi i chrześcijańskiemi, reflektując na pomoc księży. Na tem tle wynikać może jakieś wzajemne szarpanie się księży i ich organów, jakaś „monachomachja" wyborcza.

Właśnie cytowany przez nas organ ks. Piwowarczyka, usiłujący **wywrzeć nacisk na biskupów**, aby zakazu nie rozszerzali na tereny niekresowe i powołujący się na centrum niemieckie, na chadecję austrjacką czy na czeską „Lidovą stranę", jako na stronnictwa, gdzie roi się od księży-parlamentarzystów, **zaraz na następnej stronicy daje przykład takiej walki księżej!**

Mianowicie, atakując znajdujące się pod protektoratem biskupa tarnowskiego. Walęgi, stronnictwo t. zw. katolicko-ludowe, które się opowiedziało za „sanacją", urąga mu, że iść będzie do wyborów razem z żydami i „szabesgojami", przyczem **usiłuje w oczach klerykałów zdyskredytować kandydata tego stronnictwa, księdza Czuja.**

Popatrzmy, jak o nim się wyraża:

Pp. ks. dr. Czuj, Greis i in. dobrze czuć będą się **w towarzystwie jawnych lub ukrytych wrogów religji i Kościoła** i z łaski **żydów popróbują uzyskać mandaty.** A może się dobrze stało, że stronnictwo Katolicko-ludowe zaryzykowało spółkę z sanatorami i żydami. Przez to bowiem **zwolennicy tego stronnictwa najlepiej zostaną uświadomieni, do czego prowadzą stronnictwo jego zacietrzewieni przywódcy.**

Pytamy się, czy to nie jest **podburzanie „owieczek" przeciwko „pasterzowi"?** Zapewne, ks. Czuj, czuwając nad swoim mandatem i swoją wśród tych „owieczek" „powagą" odpowie również soczyście na powyższą zaczepkę... Powściągliwością ponoć się nie odznacza.

Tembardziej, że nie na tym, przytoczonym przez nas wyjątku, kończą się zarzuty „Głosu Narodu". Wytyka on dalej partji ks. Czuja rodzaj **szantażu** wobec chadeckich związków zawodowych w Tarnowie, pisząc:

„Blok Ch. D. z Piastem znalazł wśród przywódców i członków chrześcijańskich związków zawodowych zupełne zrozumienie i ani jedna organizacja zawodowa nie wypowiedziała się przeciw temu sojuszowi wyborczemu. Jedynie organizacje tarnowskie pod **naciskiem przywódców Katol. ludowych, którzy zagrozili odmówieniem poparcia,** stanęły w obozie wrogim Ch. D."

Także kogucie walki wszczynają już kapłańskie współzawodniki... Przyglądamy się im — z jednakim dla obu stron krytycyzmem.

A drugi moment. Tak, jak sprawę zakazu komentuje „Głos Narodu", wyszłoby na to, że **episkopat polski zamyka drogę do ciał prawodawczych tylko wszystkim księżom z mniejszości narodowych.** Kler bowiem polski może sobie **odbić zakaz na kresach tem obfitszym połowem mandatów w centrum Polski**, a to wołaniem, że w „masońskiej" Polsce straszne jakoby grożą niebezpieczeństwa katolicyzmowi i że księża muszą iść na czele duchownej odsieczy, aby Sejm i kraj wyegzorcyzmować!

Domysł bowiem swój, jakoby biskupom chodziło o to, aby ksiądz białoruski nie znalazł się na jednej liście z Białorusinem prawosławnym lub żydem — ośmiesza sam „Głos Narodu" nie tylko w epizodzie z ks. Czujem, ale i w artykule: „Kompromitujący blok współpracy z rządem", gdzie rozmyślnie grubym drukiem podaje nazwiska: księdza prałata Lubelskiego i księdza prob. Mazura, wymawiając im, że łączą się z żydami i radykalną „demokracją" żydowską, co ich charakter „**nie tylko kapłański, ale i katolicki kompromituje doszczętnie**".

Są to dopiero pierwsze przedwyborcze strzały — temperamenty jeszcze się nie rozigrały...

Jeżeli biskupi zamierzają istotnie swoich podkomendnych wszędzie powstrzymać od harców politycznych tego typu, przy których szarpią na sobie sutanny, to zapewne nie będą zwiekali z tem do popielca...

Widowisko i tak trwa dość długo!

Czy powód do podrożenia cukru?

Pisma warszawskie donoszą: Kampanja cukrownicza w Polsce znajduje się naogół na ukończeniu, jednakże wskutek choroby buraka cukrowego, przyniosła gorsze wyniki, niż przypuszczano. W związku z tem aż do definitywnego wyjaśnienia ostatecznych rezultatów tegorocznej produkcji cukrowej **wstrzymano wysyłkę cukru zagranicę.** W najbliższych dniach odbędzie się w ministerstwie rolnictwa konferencja sitopatologiczna w sprawie opracowania metod walki z chwościkiem buraczanym, który zagraża obecnie podważeniem przemysłu buraczanego.

Zakaz wywozu cukru będzie miał skutki dla konsumcji wewnętrznej. Nasi cukrownicy, mimo że cena cukru eksportowanego jest naogół niższa niż w kraju, nie wyrzekną się tak łatwo zysków pośrednich, jakie im daje wywóz w postaci walut zagranicznych. Zacznie się niewątpliwie szturm do rządu o podwyższenie cen na rynku wewnętrznym, co wobec słabości rządu wobec cukrowników może się im udać.

Byłby to jeszcze jeden popęd do wzmożenia się drożyzny, na którą niedawno tak uskarżał się p. minister Kwiatkowski. W obecnym czasie, kiedy każdy miesiąc nawet statystycznie wykazuje powolny ale stały wzrost drożyzny, podwyższenie ceny tak potrzebnego i rozpowszechnionego artykułu, jakim jest cukier, może wywołać fatalne następstwa dla odżywiania się szerokich mas ludności.

Baczność! pracownicy państwowi!

I znów minęła jedna obietnica bez rezultatu a mianowicie, że sprawa poprawy bytu będzie rozpatrywaną przez radę ministrów przed 15 stycznia. Znów nadchodzi nowa obietnica 45% jednorazowego dodatku.

Od lutego zr. szamocząc się pracownicy państwowi wśród obietnic i w niepewności. Czas tedy obecnie t. j. w okresie przedwyborczym oglądnąć się za obrońcami.

Na pierwszy plan wybija się zagadnienie:

KLASA ROBOTNICZA A PRACOWNICY PAŃSTWOWI.

Światem rządzą stosunki gospodarcze.

Twierdzą wprawdzie niektórzy, że ponad wszystko powinien wybijać się świat ideji, jakkolwiek stanowi pojęcie oderwane. Lecz właśnie dlatego, że jest oderwanym od realnych przejawów życia, jakże często tępieje a nawet spada się w pożarach głodu, nędzy i niedostatku. Piękną jest np. miłość. Któryż jednak z propagatorów czystego idealizmu uwierzy w to, by ona przetrwała próbę głodową. Publiczną tajemnicą jest prawda, że tam, gdzie jest niedostatek, panują niesnaski w małżeństwie, chociażby się ono skojarzyło z najidealniejszych pobudek serca. A zresztą przeżyłem taką rzecz w r. 1917 t. zn. w roku głodu, gdy wojska odchodziły ze St. Pölten do Wiednia dla „uspokojenia" rozruchów. Jakich? Oto Deutschmeistrzy a więc pułk, stanowiący elitę miłośników ojczyzny u wiedeńczyków, rozpoczął demolowanie koszar, wywiesiwszy w oknach tychże wiele mówiące napisy: „für ein viertel Brot gibt es keine Vaterlandsliebe"! — Sapienti sat. Dla mądrego wystarczy. Napis wszakże odnosił się do zmniejszenia dziennej racji chleba na ¼ zmniejszonego bochenka. Miłość ojczyzny kończyła się u nich tam, gdzie się zaczynał zwiększony głód.

Kto tedy podaje ludziom puhar wypełniony haszyszem teorji supremacji oderwanej ideologii nad realnymi warunkami bytu, ten usiłuje wmówić w ogół, że każdy który utraci ręce, może szyć, grać i gwoździe wbijać nogami i wyrządza ojczyźnie niedźwiedzią przysługę. Kto bowiem chce stworzyć w psychice szerokich mas warunki rozwijania się szczytnego idealizmu, ten musi wyrwać wpierw z dusz ludzkich troskę o chleb codzienny.

Pod tym kątem widzenia chcę podnieść i porozmawiać z pracownikami państwowymi.

Żyjemy 9 lat w wolnem i niepodległem państwie polskiem. Od samego początku trwamy na stanowiskach pomimo i wbrew najgorszym nawet niejednokrotnie warunkom. Nie dziwny jest nam ni głód, ni walka. Przez cały ten czas zmieniały się Sejmy i rządy. Sejmów widzieliśmy dwa. Byliśmy świadkami, jak w obydwóch szamotali się przedstawiciele świata pracy z zaufańcami kapitalizmu. Widzieliśmy jak mało mimoto zdołał wywalczyć pierwszy. Widzieliśmy natomiast, że kapitaliści ssąc od rządu dewaluujące się mareczki, zamieniali je corychlej na dolary, szterlingi itp. — państwu oddawali mikroskopijne kwoty w zdewaluowanej walucie — spokojnie patrząc się na to, jak ludziom pracy marniał zarobek w ręku z dnia na dzień. Tam fortuny rosły — tam oczyszczano się z długów — tam pomnażano majątki — tu zaś między nami wzrastała bieda, panoszyła się coraz bezczelniej gruźlica.

Pomimo tego jednak nikt z ludzi pracy nie próbował nawet wystąpić przeciwko państwu, wiedząc o tem, że Polska stała się wolną, albowiem tę wolność wywalczył dla niej robotnik, chłop i inteligent własną krwią, śmiercią i kalectwem.

Polska istnieje albowiem tak chce lud a nie dlatego, że kapitaliści ponosili dla niej jakieś ofiary. Przeciwnie! Oni, którzy dobrze rozumieją, że siłą motoryczną życia jest głód — oni, którzy sami troszczą się **tylko o swoje interesy**, utożsamiając je z interesami państwa, nie zawahali się ani chwili stworzyć olbrzymie rzesze bezrobotnych, strącając je na dno nędzy, gdzie położyli nad nimi anateme: „komuniści! — bolszewicy"!

Powiedzą może, że bezrobocie jest wynikiem stosunków gospodarczych? — że inaczej być nie mogło? Częściowo tak! Jednak inaczej być mogło.

Patrzymy się więc obecnie na zdumiewający fakt, że mamy około półtorasta tysiąca rejestrowanych ludzi bez pracy a więc i zarobków, co czyni około miljona głodnych ust — a jednak nikt nie podnosi ręki przeciwko ojczyźnie.

Ludzie pracy ponoszą ciężką ofiarę, nie dając łamać w sobie serc.

A kapitaliści? Gdyby oni byli w chwili nastania kryzysu gospodarczego ponieśli cząstkę obciążeń by ofiary i nie zamykali fabryk — nie wydalali robotników — nie byliby stworzyli rzesz, których się obecnie sami boją, przed którymi ostrzegają państwo a których szeregi pomnażają z dnia na dzień.

Śmiem ważyć zdanie, że w Polsce jest komunistów w tem znaczeniu, jacy się wytworzyli w carskiej Rosji — znikoma garść. Są raczej ludzie, doprowadzeni głodem do rozpaczy.

Wiedzą o tem dobrze. A jednak nie ponieśli kapitaliści najmniejszej nawet ofiary dla dobra państwa. Natomiast przychodzą do inteligencji pracującej i rzucając jej w duszę ideały — prawiąc o miłości ojczyzny i szafując hojnie obietnicami, jak w r. 1922 „głosujcie na nas a potanieje chleb"! — starają się zrobić z tejże inteligencji dla zabezpieczenia swych egoistycznych interesów puklerz przy wyborach. Dla zamaskowania zaś swych celów opowiadają jej o konieczności przeciwstawienia się „żywiołom wywrotowym" — o różnicy interesów robotnika i pracownika państwowego — o praworządności — o konieczności poświęcenia się — a nawet, gdy im tak wypada, o biedzie i niedoli — o pokrzywdzeniu inteligencji. W decydującej zaś chwili wysuwa się jakaś „postać", umajoną podziwem, na wabika i recepta gotowa.

Przemilczają zaś celowo, że „żywioły wywrotowe" są żywiołami przez nich świadomie wygładzanymi, że stosunek pracownika państwowego do rządu — gdy się pierwszy dopomina o prawa swe i byt — jest stosunkiem pracobiorcy do pracodawcy, że główne interesy są u pracowników i umysłowych i fizycznych te same, drobne zaś odchylenia istnieją nawet wśród pracowników państwowych tego samego resortu, co nie przeszkadza wytwarzaniu się poczucia solidarności. Że praworządność nie polega na tem, by weszło do sejmu jak najwięcej przedstawicieli zachłannego kapitalizmu, lecz by tenże słuchał rozkazów i płacił podatki regularnie, że wreszcie głodnego urzędnika czy woźnego zrozumie i bronić będzie również głodny robotnik a nie syty i egoistyczny kapitalista. Pamiętacie zresztą z jak lekkiem sercem ukracał wam pobory kapitalistyczny minister skarbu Zdziechowski.

Z powyższego wynika dla pracowników państwowych proste i jasne przykazanie:

stojąc wobec potężnego i zwartego kapitalizmu, który przeżarł tak wszystkie komórki życia, że siną jego rękę czuć na każdych piersiach jak przygniata je, by tchu nie dać ludziom zaczerpnąć pełną piersią —

stojąc wobec konieczności uzyskania najważniejszych postulatów, których rozbici nie otrzymamy —

potrzebując nadto pomocy i doświadczywszy jej niejednokrotnie od rzesz robotniczych —

JESTEŚMY OBOWIĄZANI OPRZEĆ SIĘ NA MASACH ROBOTNICZYCH I WSPÓLNIE Z NIEMI ZDOBYWAĆ WSPÓLNE DOBRO.

Uprzedzenia wszelkie które celowo wsadzają nam w dusze ci, w których interesie leżą te uprzedzenia, musimy zwalczyć, jeśli nie chcemy stać się łupem klasy posiadającej.

O tem pamiętać należy, gdy przyjdzie oddać głos do urny wyborczej.

Nie w sejmie leży zło, lecz w nas samych, którzy w r. 1922 szliśmy do aktu wyborczego pod wpływem sentymentu a nie rozsądku.

Czas z tym sentymentem zerwać.

Karol Kornicki.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

W czwartek 19 stycznia i w piątek 20 stycznia o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędą się

ODCZYTY na temat:

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu

Referować będą towarzysze

Dr. JÓZ. ROSENZWEIG i Dr. ADAM MUELLER.

Na odczytach zostanie omówiona ordynacja wyborcza oraz prawa i obowiązki wyborców.

Przybądźcie licznie! Muszą przybyć na powyższe odczyty szczególnie towarzysze członkowie okręgowych komisyj wyborczych oraz mężowie zaufania. - - Wstęp na salę wolny.

„Ze względów zasadniczych"

—o—

Komitet PPS w Tarnowie zwrócił się do miejscowych kinoteatrów z propozycją wyświetlania przeźroczy, zawierających hasła wyborcze PPS. Przeźrocza te byłyby potraktowane jako płatne ogłoszenia.

Z władzą zawsze lepiej żyć w zgodzie, więc dzierżawca kinoteatru „Apollo" zwrócił się do starostwa z zapytaniem, czy może wyświetlać przeźrocza PS i przedłożył je... do ocenzurowania. Na to nadeszła taka odpowiedź:

„**Ze względów zasadniczych** nie pozwala się na wyświetlanie ogłoszeń politycznych w kinoteatrach w Tarnowie. Tarnów, 12. I. 1928. Starosta w. z. Sokołowski." Pieczęć: Starostwo w Tarnowie.

Naszem zdaniem, starostwo w Tarnowie postąpiło bezprawnie. **Niema żadnej podstawy prawnej dla takiego zakazu.** W czasie niedawnej walki wyborczej do rady miejskiej w Warszawie kinoteatry stołeczne wyświetlały reklamy różnych list i nie było wtedy „względów zasadniczych", któreby na to nie pozwalały.

Mamy nadzieję, że „ze względów zasadniczych" **starostwo tarnowskie nie pozwoli również na wyświetlanie w kinoteatrach reklam listy „rządowej"...**

„Niebezpieczne" przeźrocza wyglądały tak: Na jednym obrazku przedstawiony był robotnik, walący młotem w skałę; napis: „Lista nr. 2. Praca — Postęp — Pokój — oto hasła wyborcze Polskiej Partji Socjalistycznej". Na obrazku drugim narysowano pochód robotniczy; napis: „Cała Polska pracująca, lud pracujący miast i wsi, odda swe głosy Polskiej Partji Socjalistycznej. Lista nr. 2".

No ale takie czy inne szykany nie mogą wywrzeć wpływu na ostateczny wynik wyborów. **I bez ogłoszeń w kinie socjaliści wyjdą z walki wyborczej zwycięsko**, aczkolwiek „ze względów zasadniczych" nie będzie się to podobać Świetnemu Starostwu w Tarnowie.

Łańcuch wyborczy

—o—

Dnia 14 bm. w restauracji „Niespodzianka" w Rzeszowie złożyli na fundusz wyborczy PPS, z żądaniem, ażeby tow. K. Krwawicz był czołowym kandydatem w okręgu wyb. Nr. 47, następujący tow.: Ciąpała J. 1 zł., Lenhardt L. 2 zł., Sadłowski J. 1 zł., Suss St. 1'50 zł., Kiernicki K. 2'50 zł., Dzieniewicz Z. 1 zł., Rączy N. 1 zł., Borek J. 1 zł., Wiernik N. 50 gr., właściciel restauracji 1 zł., Mikuta 70 gr., Albrzykowski 1 zł., Haśko W. 1'72 zł., Melko Fr. 5 zł., Pelc St. 5 zł.

Ostatni wzywa p. Marję Simonetti w Krakowie i towarzyszów: K. Krwawicza, Rożatowskiego Wł., Borka Wł., Karwalę J., Pietrasa Fr., Pasierba M., Raka J., Buczyńskiego W., Mroza St., Tora, Wojturskiego W., Kowalskiego M., Pieczonkę St., Wietchego J. z Rzeszowa, do złożenia odpowiednich kwot. Natomiast tow. Eugenjusza Zaufała wzywam do złożenia kwoty 10 zł. za czytanie Blagiera Codziennego.

Stanisław Pelc w Rzeszowie.

Księga Adresowa Polski

W tych dniach ukazała się z druku wielka Księga Adresowa Polski wraz z w. m. Gdańskiem, dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Księga ta, ukazująca się po raz drugi w Polsce, zawiera około miljona adresów przemysłowych, handlowych, sfer ziemiańskich etc. oraz adresy przedstawicieli wolnych zawodów w każdej wymienionej w Księdze miejscowości. Oprócz tego Księga zawiera w dziale adresowym opis około 40.000 miejscowości, z dokładnem podaniem przynależności powiatowej, gminnej, sądowej, pocztowej etc. oraz podaje najbliższe stacje kolejowe, ilość ludności, charakterystykę miejscowego przemysłu i handlu i t. d.

W dziale branżowym wymienione są wszystkie istniejące zakłady przemysłowe i handlowe. Dział ogólny zawiera charakterystykę polskiego życia gospodarczego, ważniejsze dane, dotyczące ustroju państwa, szczegółowe informacje podatkowe, przewozowe, celne, taryfowe etc.

Księga jest niezastąpionym informatorem dla każdego kupca i przemysłowca, a wartość jej ocenił już nasz świat gospodarczy przy zeszłorocznem wydaniu, rozkupując cały nakład w ciągu kilku miesięcy.

Księga wyszła nakładem Tow. Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse.

Przesilenie w Niemczech

W roku wyborczym Niemcy weszły w stadjum przesileniowe, które może przyspieszyć termin wyborów. Przesilenie wybuchło na tle **dymisji ministra Reichswehry Gesslera** i na tle **grożącego rozłamu w centrum z powodu postępowania kanclerza Marxa.**

Dymisja Gesslera wywołała w koalicji rządowej wyścig o to stanowisko. Wszystkie wchodzące w skład koalicji stronnictwa zabiegają o tę ważną tekę, albo dla siebie albo dla zbliżonego do nich wojskowego. Pierwszą pretensję podnieśli niemiecko - narodowi z tej racji, że jako najsilniejsza w koalicji partja ma tylko 3 ministrów. Drugą pretensję wysunęli niemiecko - ludowi (stronnictwo Stresemana), którzy z początku wysuwali kandydaturę swego przywódcy **Scholza**, a po jej odrzuceniu wysuwają admirała **Bruninghausa**. Wreszcie centrum, nie podnosząc dla siebie pretensji, żąda, aby stanowisko ministra Reichswehry zostało tymczasowo nieobsadzone, a kierownictwo jego powierzono kanclerzowi **Marxowi.**

Rozumie się, że te naszkicowane tu zatargi nie odbywają się ani jawnie ani w atmosferze wyraźnie wrogiej. Robi się to w sposób dyplomatyczny przez wzajemne podstawianie sobie nogi u prezydenta **Hindenburga**, który bez względu na brzmienie konstytucji ma decydujący głos przy obsadzaniu stanowisk mających związek z wojskowością. Ponieważ targi i kłótnie nie doprowadziły do porozumienia, wyłonił się **projekt**, aby ministrem Reichswehry mianować **generała**. Pomysł ten wywołał **silne protesty lewicy**, która wskazuje, że w republice niemieckiej tradycyjnie cywilny był ministrem, podczas gdy naczelne dowództwo miał generał. Wydanie obu tych stanowisk w ręce wojskowych byłoby niebezpieczeństwem dla republiki, a temu socjaliści i demokraci przeciwstawią się ze wszystkich sił.

Drugim powodem — ważniejszym niż poprzedni — przesilenia jest **ferment w centrum.** Partja ta składa się z różnorodnych żywiołów, wśród których przedstawiciele t. zw. chrześcijańskich robotników zajmują poważne miejsce. Ci **przedstawiciele robotniczy są mocno niezadowoleni z jawnego przerzucenia się ku prawicy kanclerza Marxa**, który w dodatku na jednem ze swych zgromadzeń lekceważąco wyraził się o przywódcach robotniczych **Stegerwaldzie i Imbuschu.** Ci nie pozostali mu dłużni odpowiedzi, z czego wywiązała się gorąca dyskusja prasowa, która — jak pisma donoszą — może doprowadzić do rozłamu w centrum. Głównym jednak powodem tych sporów jest fakt, że **w centrum zarysowują się wyraźnie dwa kierunki: jeden republikańsko - lewicowy reprezentowany przez Guerarda i posłów robotniczych, drugi prawicowy reprezentowany przez Marxa**, który za wszelką cenę dąży do utrzymania koalicji.

Sytuacja dziś przedstawia się tak, że ogólnie uważają **wybory za jedyne wyjście.** Wszyscy wiedzą, że obecny parlament, wybrany w 1924 r., nie odpowiada już poglądom społeczeństwa, które w ciągu ostatnich lat znacznie jak na stosunki niemieckie się zradykalizowało, o czem świadczy szereg wyborów do sejmów krajowych i samorządowych. Prawica, znając tę zmianę w masach wyborczych, stara się termin wyborów odsunąć jak najdalej, znajdując w tem poparcie ze strony Hindenburga, któremu wyłącznie przysługuje prawo wcześniejszego rozwiązania parlamentu. Okoliczność, że w bieżącym roku odbędą się wybory we Francji i Anglji, każe prawicy być jeszcze ostrożniejszą ze względu na to, że wynik w tych krajach pouczy ją, jak daleko posunęło się przesunięcie się mas na lewo.

Robotnicy w Szwecji a w Polsce

Szwecja, państwo o 6 i ½ miljona ludności, odgrywa w Europie większą rolę polityczną i gospodarczą, niżby przypadała na jej rozmiar. To swoje położenie zawdzięcza Szwecja częściowo wojnie światowej, na której jako kraj neutralny ogromnie się zbogaciła, czego dowodem jest fakt, że waluta szwedzka jest jedną z najlepszych w Europie. Kapitaliści szwedzcy nietylko przeprowadzili uprzemysłowienie swego kraju na wielką skalę, ale w niektórych dziedzinach osiągnęli uprzywilejowane stanowisko w różnych państwach. Wiadomo np., że monopol zapałczany i telefoniczny w szeregu państw jest w rękach Szwedów.

Stosownie do pomyślnego położenia gospodarczego jest też położenie szwedzkiej klasy robotniczej lepsze niż w innych krajach. Wedle przeprowadzonej przez rząd szwedzki statystyki, która objęła okrągło 4000 przedsiębiorstw zatrudniających 280 tysięcy ludzi, **przeciętny zarobek dorosłego robotnika w 1926 r. wynosił w całym kraju 2700, a w stolicy kraju 3700 koron rocznie**, co na naszą walutę wynosi **około 6500 względnie 8500 złotych.**

Przyjmując 300 dni robotniczych w roku, **robotnik szwedzki zarabia okrągło 20, względnie w stolicy 28 zł. dziennie**, co w porównaniu z nędznemi zarobkami jest olbrzymią sumą. Ale i ten wysoki zarobek jest w porównaniu z naszemi jeszcze wyższy z następujących powodów: 1) **w Szwecji drożyzna od 1924 nietylko nie zrobiła żadnych postępów, lecz przeciwnie w 1926 roku nieco nawet spadła**, 2) **realna wartość zarobków wobec stałości waluty nietylko nie zmniejszyła się, przeciwnie — w stosunku do r. 1925 podniosła się o 4%.** Jeszcze jaskrawiej uwidacznia się ta różnica w porównaniu z czasem przedwojennym. **W stosunku do r. 1913 realna wartość zarobków podniosła się o 28%, podczas gdy u nas niema ani w przybliżeniu takiej kategorji robotniczej, której zarobek odpowiadałby pod względem siły kupna zarobkowi przedwojennemu.**

W Szwecji niema też bezrobocia, które u nas od 4 lat jest największą zmorą społeczną. Podczas gdy u nas bezrobocie z końcem 1927 r. osiągnęło olbrzymią cyfrę 206.615 osób, to w Szwecji zjawisko to jest zupełnie nieznane; robotnik ma tam zawsze pracę i nie jest skazany na łaskę zwaną zasiłkiem dla zarejestrowanych robotników. Takich porównań — wszystkich na naszą niekorzyść — możnaby zacytować jeszcze więcej, ale i te wystarczają dla zilustrowania nędzy robotniczej, jaka panuje u nas.

W erze „wiecznego pokoju"

Wiemy, że wszystkie państwa z oburzeniem odrzucają insynuacje, jakoby uprawiały militaryzm. Wiemy, że różne państwa zawierają albo proponują zawrzeć umowy przeciw wojnie; że na tem właśnie tle toczy się obecnie wymiana not między Francją a Ameryką. Wiemy też, że na to istnieje Liga narodów, aby naprowadziła narody na drogę pokoju, aby przeszkodzić wyrównywaniu porachunków z bronią w ręku.

Tak wygląda pokój w teorji a jak w praktyce? Oto nakładem Ligi narodów wyszła praca statystyczna p. Seeegera, sekretarza niemieckiego Związku pacyfistów. Wedle przeprowadzonych obliczeń w Europie stoi obecnie pod bronią 4 miljony ludzi; plany mobilizacyjne przewidują na wypadek wybuchu wojny powołanie pod broń 16 miljonów ludzi; w 1927 roku budżet wojskowy głównych państw europejskich wynosił 20 miljardów.

Tak przedstawiają się wyniki usiłowań pacyfistycznych, któremi zajmuje się Europa od końca wojny światowej. Wtedy, gdy wojnę zakończono pokojem, w którym kryły się zarzewia nowej wojny, mówiono, pisano, zapewniano, że wojnę prowadzono dla zniszczenia militaryzmu niemieckiego. Cel ten został osiągnięty, ale w miejsce niemieckiego dostała Europa militaryzm ogólny. Każde państwo ma „wytłómaczenie" swoich zbrojeń: Francja twierdzi, że musi mieć zabezpieczenie przed możliwym napadem niemieckim, Anglja uzasadnia konieczność swych zbrojeń morskich swem wyspiarskiem położeniem, które zmusza ją do utrzymywania wielkiej floty dla zabezpieczenia się przed najazdem czy wygłodzeniem; Włochy muszą mieć wielką armję jako narzędzie dla przeprowadzenia swych aspiracyj śródziemno - morskich, słowem — nikt nie myśli o napadzie na drugiego, każdy tylko myśli o swem własnem bezpieczeństwie, a to da się osiągnąć tylko miljonami bagnetów i miljonami ton okrętowych.

Ruch wyborczy

AKCJA WYBORCZA PPS W OKRĘGU TARNOWSKIM

W niedzielę 15 stycznia odbyło się w okręgu tarnowskim ośm zgromadzeń publicznych PPS i jedna konferencja.

W Krzyżu (powiat Tarnów) zgromadzenie odbyło się w sali gminnej. Zagaił tow. Kawalec, przewodniczył tow. Jakób Jarmuła, sekretarzował tow. Wojciech Habel. Referował tow. Żarek. Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

W Adamierzu (powiat Dąbrowa) odbyło się zgromadzenie w domu p. Jasielca Adama. Zagaił tow. Józef Jasielec, przewodniczył p. Jan Wrona. Referował tow. Krejza. Dalej przemawiali tow. Józef Jasielec i p. Wrona. Rezolucje PPS uchwalono jednomyślnie. Obecna była ludność dwóch gmin.

W Łętowicach (powiat Brzesko) odbył się wiec w Domu Ludowym. Zagaił tow. Kwaśniak, przewodniczył tow. Kopeć. Referował tow. Rydza. — W dyskusji przemawiał jakiś obrońca Witosa, ale bez skutku. Rezolucję PPS przyjęto przez aklamację.

W Sufczynie (powiat Brzesko) wiec obradował w domu p. Witkowej. Zagaił tow. Szymczykiewicz, przewodniczył ob. Jan Baran, sekretarzował tow. Józef Witek. Referował tow. Ziemiowski. Po przemówieniu tow. Szymczykiewicza uchwalono jednomyślnie rezolucję PPS. Przybyła ludność z czterech gmin.

W Porębie Spytkowskiej (powiat Brzesko) odbył się wiec w sali gminnej. Przewodniczył p. Stanisław Piekarz. Referował tow. Adam Ciołkosz. W dyskusji przemawiali pp. Stanisław Ćwioro i kierownik szkoły p. Edmund Kotulski. Odpowiedział im tow. Ciołkosz. Wezwanie do głosowania na listę PPS spotkało się z niezmiernie życzliwem przyjęciem u ogółu zebranych.

W Uszwi (powiat Brzesko) wiec odbył się w domu p. Cichostępskiego. Przewodniczył p. Jan Sumara. Referował tow. Adam Ciołkosz. Po długiej i ożywionej dyskusji przyjęto przez aklamację rezolucję PPS. — Miejscowy organista z grupką „bojkowców" usiłował z za okna przeszkadzać w obradach, ale został wyśmiany przez zebranych.

W Bobowej (powiat Grybów) odbyło się zgromadzenie w domu p. Długoszowskiego. Zagaił i przewodniczył tow. Stanisław Potoczek, sekretarzował tow. Stanisław Kura. Referował tow. Łachecki. Grupka „sanatorów" usiłowała przeszkadzać gwizdaniem, ale wezwana do zabrania głosu, nie miała nic do powiedzenia. W dyskusji przemawiali ob. Kowalski Kazimierz, tow. Stefan Petryla, ob. Gacwa Edward, Szczepanek Marjan, a wreszcie odpowiedział na zapytania tow. Łachecki. Rezolucję, wzywającą do głosowania na listę PPS, przyjęto przez aklamację.

W Ptaszkowej (powiat Grybów) odbył się wiec publiczny, na którym przemawiał tow. Pyszyński. Wiec zakończono okrzykiem na cześć PPS i jednomyślnie przyjęto rezolucję PPS.

W Brzesku odbyła się konferencja partyjna, na którą przybyli z Tarnowa tow. Ciołkosz Adam i Radzik. Omawiano szczegółowo sytuację przedwyborczą w powiecie brzeskim. Został utworzony komitet powiatowy PPS.

Z życia robotniczego

—o—

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH W TARNOWIE

Dnia 8 bm. w Domu Robotniczym w Tarnowie odbył się zjazd robotników rolnych. Na zjazd przybyło ponad 200 robotników rolnych z powiatu tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego. Zjazd zagaił sekretarz Związku zawodowego Robotników Rolnych tow. Jan Metryka. O sytuacji przedwyborczej referował tow. Adam **Ciołkosz.** Sprawy organizacyjne referował tow. sekretarz **Metryka**, przedstawiając zebranym, że w roku 1927 po dzień 31 grudnia Związek Zawodowy Robotników Rolnych ogółem liczył 1191 członków, wygrano przez Komisję Rozjemczą i sądy państwowe 54 sprawy na sumę 10.392'58 zł. **Wszystkie sprawy powierzone Związkowi, zostały wygrane.** — Robotnicy rolni z pełnem zaufaniem odnoszą się do Związku i PPS. W wolnych wnioskach zabrał głos ordynarjusz Kuboń Marek z folwarku Więckowice. — W krótkiem lecz rzeczowem swem przemówieniu scharakteryzował działalność Związku, apelując do zebranych, aby z całych sił popierali listę kandydatów PPS oraz zasilali organizację Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Z piekła bolszewickiego

Wstrząsające opowiadanie zesłańca na wyspy Sołowieckie

Przed kilkoma tygodniami wróciła do Polski, drogą wymiany, grupa Polaków, więzionych przez bolszewików.

Wśród włączonych na listę wymienną znajdował się także dr. Antoni Lipiński, lekarz, który po powrocie do kraju opowiedział przedstawicielowi jednego z pism warszawskich grozą przejmujące szczegóły o swych okropnych przeżyciach i życiu dziesiątek tysięcy ofiar sowieckiej sprawiedliwości:

„Byłem lekarzem w Tyflisie, na Kaukazie, lecz gnany tęsknotą za krajem, począłem chodzić do polskiego konsulatu, starając się o paszport, na wyjazd do Polski. Nagle w noc sierpniową 1924 roku wtargnęło do mnie kilku drabów z czerezwyczajki. Aresztowano mnie. Za co? Za „szpiegostwo", a właściwie **za bywanie w konsulacie i znajomości z urzędnikami.**

— Oczywiście do żadnego szpiegostwa nie mogłem się przyznać, bo go nie było, pomimo to umieszczono mnie w pojedyńczej, karnej celi o obostrzonym rygorze. Gdy i to nie pomogło, wsadzono mnie do

LOCHU CIEMNEGO BEZ PODŁOGI I ŚWIATŁA,

gdzie w dzień i w nocy biegają szczury stadami.

— Chleba na cały dzień dawano **pół funta, jak zawsze niedopieczonego i z domieszką trocin i dwa razy gorącą wodę.** Było to gorsze niż powolne konanie.

— Nie spałem prawie nigdy, nie wypuszczano mnie nigdy. Nikt mi się nie pokazywał, a chleb i wodę wrzucano przez otwór. Nie wiedziałem, kiedy dzień i noc. Musiałem się bronić przed szczurami. Było to powolne konanie. Wreszcie dostałem rozstroju nerwowego, graniczącego z obłąkaniem, a równocześnie nabawiłem się ischiasu. Od zapalenia nerek spuchłem jak bania. Ręce i nogi miałem opuchnięte, twarz rozlaną, nie mogłem się ruszać. Wtedy wszedł jakiś zbir, zaświecił mi latarką w oczy, kopnął nogą, aby zbadać, czy żyję i rzekł z uśmiechem:

— Mówią, że u nas źle, a patrzcie, jak to bydle roztyło się.

— W tym czasie aresztowano

TRZECH NIEMIECKICH KONSULÓW Z TYFLISU, BAKU I BATUMU,

przyczem batumski konsul (nazwiska nie pamiętam), **umarł w 1924 roku**, zamęczony w podobny sposób, jak ja. Bolszewicy zaniepokoili się i spodziewając się specjalnej rewizji i komisji, wyciągnęli mnie z lochu, a nowomianowany komendant więzienia Popow, kazał mi przejść do szpitala, — gdzie przeleżałem półtora miesiąca.

— Po wyjściu ze szpitala wywieziono mnie do Moskwy. Jechałem pięć tygodni w przedziale, — przeznaczonym **dla ośmiu osób, w towarzystwie 28 ludzi.** Napchani jak śledzie, przy temperaturze 30 stopni ciepła, mdleliśmy z wyczerpania i pragnienia. Dawano nam, jakby na kpiny, dwa razy dziennie gorącą wodę i zwykłą porcję chleba.

— W Moskwie siedziałem w trzech więzieniach: w Tagance, stamtąd powędrowałem do Łubianki do Butyrek, gdzie siedziałem dwa miesiące. Nowy okres męczarni trudny do opisania. Przeniesiony do oddzielnej celi, siedziałem cztery miesiące, konając i żegnając się z życiem. W kwietniu 1926 roku badano mnie poraz pierwszy, a 18 maja tegoż roku zaocznie **skazany zostałem z pierwszej części artykułu 66 sowieckiego kodeksu karnego na rozstrzelanie.**

— Tymczasem w dwa dni później, na skutek interwencji p. Pieszkowej (żony Gorkija) i komisji polskiej, wyrok zamieniono na

DZIESIĘĆ LAT ZESŁANIA NA WYSPY SOŁOWIECKIE,

gdzie przeciętny śmiertelnik najwyżej może wytrzymać dwa, trzy lata.

— 27 sierpnia 1926 roku wysłano nas do Sołówek. W Kemi kazano rąbać drzewo i wyciągać 170 chojaków w ciągu tygodnia z jeziora. Wyciągnęliśmy tylko pięć, bo nie było sił...

Po kilkudniowym pobycie w Kemi, dostałem się na wyspę Kond, gdzie w ciągu pół roku **z 900 osób pozostało przy życiu tylko 200**, reszta wymarła na choroby, z głodu, mrozu i t. d.

— Na wyspach Sołowieckich było wtedy około **16.000 ludzi, lecz rocznie umiera tam conajmniej czwarta część**, tak, że w ciągu czterech lat wszyscy **skazani wymierają, z powodu tyfusu, szkorbutu, głodu, mrozu, wycieńczenia i t. p.** Roboty są strasznie ciężkie, jedzenie bardzo nędzne, funt chleba niedopieczonego i dwa razy t. zw. „zupa".

— Za najmniejsze nieposłuszeństwo

ROZBIERAJĄ DO NAGA I STAWIAJĄ NA MROZIE,

tak, że skazaniec albo odrazu kostnieje i marznie, **albo idzie do szpitala i umiera na zapalenie płuc po dwóch, trzech dniach.**

— Wobec braku lekarzy, którzy też powymierali, spotkało mnie po pewnym czasie w tem nieszczęściu szczęście, gdyż zostałem naczelnym lekarzem na Sołówkach, lecz nie mając lekarstw, budowałem tylko baraki i szpitale.

— Ciekawą jest rzeczą, że **największy procent wśród zesłańców Polaków, na Sołówkach, stanowią komuniści polscy** i ci, co szukając raju, uciekli z Polski do Sowietów. Wszystkich pozsyłano gdy **nawet byli komunistami na wyspy Sołowieckie, bowiem zarzucano im, że uciekając z Polski, złamali rygor komunistyczny.**

— Ciekawym obrazkiem bolszewickiego życia jest fakt następujący: **W 1923 roku przybyło z Węgier 172 komunistów**, wymienionych jako zakładników politycznych. Przyjmowano ich z orkiestrą, śpiewami, dekorowano orderami, dawano posady. **Po krótkim czasie jednak, wszyscy rozczarowali się „rajem" i poczęli się buntować. 40 z nich rozstrzelano, a resztę wysłano na wyspy Sołowieckie, zaś dzieci i kobiety z ich rodzin, na daleką Syberję, gdzie powymierali lub powoli konają".**

Wiadomości polityczne

—o—

UROLOP STRESEMANA

„Voss. Ztg." donosi, że minister Stresemann otrzyma w połowie lutego dłuższy urlop dla poratowania zdrowia. Minister chorował w czasie świąt na grypę, obecnie jest na drodze do całkowitego wyzdrowienia, stan jego zdrowia nie pozwala mu na wygłoszenie zapowiedzianej wielkiej mowy na uroczystościach niemieckiej partii ludowej, które z tego powodu zostało odwołane.

W BERLINIE NIE CIESZĄ SIĘ Z WIZYTY WALDEMARASA

„Tagliche Rundschau" podaje do wiadomości o przyjeździe premjera Waldemarasa do Berlina i podkreśla, że niemiecko - litewskie rokowania w sprawie optantów toczyć się będą dalej w Kownie. Gdyby do chwili przybycia p. Waldemarasa do Berlina nie osiągnięto w rokowaniach tych porozumienia, to i tak sprawa ta nie będzie przedmiotem rozmów między ministrem Stresemanem a Waldemarasem.

MAŁA ENTENTA PRZECIW WĘGROM

Belgradzki dziennik „Politika" dowiaduje się, że państwa małej ententy porozumiały się już co do sprawy kontrabandy broni dla Węgier. Państwa te doszły do przekonania, iż jest ich obowiązkiem zwrócić uwagę Ligi narodów na niebezpieczeństwo, jakiem zagrażają pokojowi zbrojenia Węgier. Państwa małej ententy mają w najkrótszym czasie uczynić wspólne demarche w Genewie. Narazie prowadzona jest w dalszym ciągu wymiana zdań, a natychmiast po jej zakończeniu rządy czechosłowacki, rumuński i jugosłowiański prześlą sekretarjatowi Ligi narodów wspólną notę, domagającą się zwołania Rady Ligi, któraby zdecydowała o wysłaniu na Węgry specjalnej komisji, powołanej na podstawie paktu Ligi narodów do przeprowadzenia śledztwa.

POWRÓT Z KONGRESU PANAMERYKAŃSKIEGO

Prezydent Coolidge w towarzystwie Kellogа i Wilbura odpłynął 17 bm. na pokładzie krążownika „Memfis" w kierunku Key West. Do Waszyngtonu przybędą oni prawdopodobnie w czwartek.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

„Prawo Ludu"

W tych dniach ukazał się numer pierwszy wznowionego po paru latach tygodnika polskiej partji socjalistycznej pod nazwą „Prawo Ludu". Bratni nasz organ przeznaczony jest, tak jak i dawniej, w pierwszym rzędzie dla okręgów **wiejskich.** Ma nieść robotnikowi rolnemu, biednemu chłopu i wyzyskiwanemu dzierżawcy „pańskich" gruntów uświadomienie socjalistyczne, poradę i pociechę w dniach walki i pracy.

Ze wstępnego artykułu pierwszego numeru „Prawa Ludu" wyjmujemy następujący ustęp pióra tow. **Ignacego Daszyńskiego.**

> „Nasze kochane „**Prawo Ludu**" znowu wychodzi! Ileż to wspomnień budzą te dwa słowa tytułu pisma chłopskiego! Ta wojna w obronie chłopskich **praw obywatelskich!** A i w obronie chłopskich **kieszeni** przed zdziercami, co polowali na biedne chłopskie grosze.
>
> Jeżeli przed wojną wieś potrzebowała oświaty, dyskusji, pobudzenia umysłów, ogrzania serc, to dzisiaj jeszcze więcej potrzebuje tego wszystkiego. Bo chyba nigdy jeszcze **wieś polska nie była tak rozbita, tak bałamucona**, jak dzisiaj.
>
> Dlatego dobrze, że „Prawo Ludu" znowu pojawi się na wsi **z rozumnem słowem i z uczciwym zamiarem.** Niech oświetla jasno i wyraźnie dolę chłopską, niech wskazuje drogi naprawy, niech mówi prawdę!
>
> A wtedy nie tylko chłopom, ale całemu narodowi się zasłuży."

Po za artykułem wstępnym tow. Daszyńskiego znajdujemy w pierwszym numerze „Prawa Ludu" liczne artykuły i notatki, mogące zainteresować najszersze warstwy ludności chłopsko-robotniczej.

Adres wydawnictwa: **Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.**

LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 16 stycznia 1928.

NOWA RADA — NOWA DROŻYZNA

Wybrana pod hasłem troski o dobro miasta Rada gminna radziła już dwukrotnie na pełnych posiedzeniach. Opozycji niema — bo przedstawicieli klas pracujących w Radzie niema. Rządzi więc spokojnie sanacyjny burmistrz pan Dr. Sichrawa przy pomocy różnych patrjotycznych mieszczan.

Obsadzono więc stanowisko burmistrza, jego zastępcy i płatnych asesorów swoimi ludźmi, wyznaczono sute pobory. Trochę tylko skrupułów ma podobno p. wiceburmistrz Nowakowski, aptekarz miejscowy, czy wypada pobierać pobory wiceburmistrza i równocześnie dyrektora Kasy miejskiej — urzędować tu i tam w tychsamych godzinach — nadto pan asesor Brudziawa, emerytowany radca magistratu, który brałby z tej samej kasy i emeryturę i pensję asesora.

Niepolitykujący mieszczanie pomyśleli i o sobie. Za dzierżawę rzeźni miejskiej płacono w roku ubiegłym 5725 zł. miesięcznie — obecnie zniżono biednym rzeźnikom czynsz dzierżawny na 4800 zł. miesięcznie. — Strata 1000 zł.! Podwyższono dalej opłaty za użycie rzeźni i oględziny weterynaryjne.

Aby odbić podwyżkę opłat zażądali rzeźnicy na posiedzeniu Komisji cennikowej podwyżki cen mięsa. Nie pomógł sprzeciw członka Komisji tow. Jeża i opuszczenie posiedzenia. Za zgodą komisarza starostwa ceny mięsa podwyższono — a Rada podwyżkę zatwierdziła! Cóż dla tych panów znaczy ubytek w kasie gminnej 1000 złotych miesięcznie! Cóż im to szkodzi, że mięso podrożeje!

Pierwsze czyny nowej Rady — to darowizna dla bogatych rzeźników a lekceważenie interesów konsumującej ludności. Wszystko — pod okiem rządu i za jego zgodą!

Nie kandyduj, księże!

BISKUP PODLASKI PRZEŹDZIECKI PRZECIWKO KANDYDOWANIU KSIĘŻY

W „Wiadomościach Diecezjalnych Podlaskich" w protokole z konferencji dziekanów pod przewodnictwem biskupa Przeździeckiego — opublikowany został między innemi następujący ustęp przemówienia biskupiego:

„Pytacie, czy kapłani z naszej diecezji będą mogli kandydować do Sejmu i Senatu? Oświadczam: chociaż prawo kościelne tego nie zabrania, biorąc jednak pod uwagę, że za mało jest nas kapłanów w diecezji Podlaskiej, **żaden z kapłanów nie będzie mógł przyjąć na siebie obowiązku w pracy w Sejmie, lub w Senacie"**.

W tym wypadku chodzi nie o diecezję kresową.

Jest to już czwarty biskup rzymsko - katolicki, który zakazał księżom kandydować; oprócz nich jeszcze dwóch biskupów grecko - katolickich wydało takisam zakaz.

KRONIKA

Kraków, 19 stycznia.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W KRAKOWIE. Tegoroczny program obchodu rocznicy walki o wolność w r. 1863 przedstawia się następująco: w sobotę dnia 21 bm. w koszarach wojskowych urządza wojskowość odczyty dla żołnierzy na temat znaczenia powstania z r. 1863, w szkołach odbędą się tegoż dnia podobne odczyty dla młodzieży. W niedzielę dnia 22 bm. po wcześniejszej zmianie warty na strażnicy głównej w rynku o godz. 12 w południe wyruszy pochód, w którym oprócz oddziałów wojskowych weźmie udział prezydjum miasta, obywatelstwo, Sokół, skauci, młodzież szkolna wychowania fizycznego itd. Pochód uda się do domu weteranów z r. 1863 przy ul. Biskupiej, gdzie po odpowiedniem powitaniu przez przedstawicieli wojskowości, będą wręczone weteranom upominki. W poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w kościele Reformatów uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze uczestników powstania styczniowego, na które wojskowość i prezydjum miasta zapraszają obywatelstwo, cechy i najszersze sfery publiczności.

NAUCZYCIEL TAŃCÓW W OPAŁACH. Lekarz dyżurny pogotowia udzielił pierwszej pomocy Hermanowi Funkelsteinowi, nauczycielowi tańców, który został pobity przez jakiegoś nieznanego mu osobnika. Funkelstein doznał szeregu ran na całem ciele.

AWANTURY SYNÓW MARSA. Onegdajszej nocy o godz. 1'30 plutonowi 5 pac. August Wojtusiak i Stefan Drobek idąc ulicą Basztową zaczepili przechodniów bez powodu. Między innymi zaczepili Ignacego Ćmielowskiego, nocnego stróża reklam, którego Drobek bez powodu uderzył szablą w twarz, zadając mu lekką ranę ciętą na kości potylicznej. Nadbiegli dwaj posterunkowi przytrzymali obu awanturników i odprowadzili na główną wartę wojskową, do rannego zaś Ćmielowskiego zawezwano pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu ran pozostawiło go opiece domowej.

WŁAMANIA. Helena Reich, właścicielka restauracji przy ul. Mazowieckiej 113, zgłosiła w policji, że włamano się do jej restauracji przez wyważenie zamku i skradziono na jej szkodę 20 litrów wódki, 2 l. likierów, 2 kg. czekolady, 1 kg. sera szwajcarskiego oraz wyroby tytoniowe, ogólnej wartości 400 zł. — Henryk Halpern, zam. przy pl. Wolnica 8, zgłosił w policji, że włamano się do jego mieszkania na parterze przez wybicie szyby w oknie i skradziono mu 1 zegarek srebrny, 2 lichtarze alpagowe, 1 klosz alpagowy i 3 banknoty dolarowe ogólnej wartości 500 zł. — Z zamkniętego mieszkania Hirscha Statlera przy pl. Nowym l. 8 skradziono przez otwarcie wytrychem maszynę do szycia wartości 500 zł.

ARESZTOWANIE „FACHOWCÓW". Aresztowano Piotra Łacha lat 29, zam. w Libiążu Wielkim pow. Chrzanów i Antoniego Bislińskiego lat 22 z Oświęcimia. Zakwestjonowano u nich 2 poduszki i walizkę z pierzem, pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanego na razie poszkodowanego. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych, zaś w sprawie ustalenia poszkodowanego prowadzi tut. Wydział śledczy dalsze dochodzenia.

—ooo—

WYKŁAD RADJOWY O TOMASZU HARDYM. — Z okazji śmierci znako[illegible] powieściopisarza angielskiego, prof. dr. Roman [illegible] wygłosi przed mikrofonem radjostacji krak[illegible] wykład dziś we czwartek o godzinie 20.

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE odbędzie w sobotę 21 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie Towarzystwa z odczytem prof. Rosenblatta na temat „Z teorji sprężystych łuków kołowych". Goście mile widziani.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE — ODDZ. ŚLĄSKO-KRAKOWSKI odbędzie w sobotę 21 bm. posiedzenie w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) o godzinie 5 popołudniu (punktualnie). Na porządku dziennym odczyt dra B. Kamieńskiego pod tytułem „Nowe metody analizy volumetrycznej".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Mamusia" poraz czwarty. Jutro po raz 38 „Turandot". „Zielony frak" Flersa-Caillaveta, z którego próby toczą się pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego, wejdzie na afisz w sobotę.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś we czwartek teatr zamknięty. Jutro w piątek, w sobotę i w niedzielę wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" w dotychczasowej obsadzie. W niedzielę popołudniu „Królowa Przedmieścia" po cenach zniżonych.

JEDYNY KONCERT VASY PRIHODY. odbędzie się w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

KARIN MICHAELIS. znana powieściopisarka duńska, wygłosi we wtorek, 24 bm. w Starym Teatrze odczyt na temat „Gdy my kobiety jesteśmy chore".

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. Komitet reduty prasy nie szczędzi starań, by tegorocznemu balowi nadać nowy styl, pełen swobody, a równocześnie wytworności. Dzięki poparciu światowej firmy „Philips Argenta", prace nad efektami świetlnemi zostały już ukończone. Aby uniknąć zbytniego ścisku, komitet reduty prasy powtarza, że bilety wstępu sprzedawać będzie w bardzo ograniczonej ilości. Bilety sprzedawane są w redakcji „Czasu" od godziny 5—7 wieczorem, a od godziny 8 plac Szczepański 7. lokal Syndykatu dziennikarzy. Komitet reduty prasy urzęduje codziennie w lokalu Syndykatu dziennikarzy — plac Szczepański 7. od godziny 8 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

W STARYM SĄCZU ZMARŁ w sile wieku tow. Antoni Wiśniowski, założyciel miejscowej organizacji PPS i czytelni robotniczej im. Limanowskiego, długoletni członek Rady miejskiej. W działalności swej kładł wielki nacisk na uświadomienie swoich współtowarzyszów i był szczerym obrońcą interesów klasy pracującej i najbiedniejszej ludności naszego miasta. Kryształowym swoim charakterem pozyskał sobie zaufanie ludności, bez różnicy przynależności partyjnej. To też imponująco wypadł pogrzeb, z szczerym żalem odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku koledzy z warsztatów kolejowych i towarzysze wspólnej idei. Nad grobem wygłosił imieniem komitetu powiatowego PPS w Nowym Sączu tow. Hilary Kon, piękne przemówienie, podnosząc zasługi zmarłego i zalety jego szlachetnego charakteru.

OTWARCIE NOWEGO GMACHU POWIATOWEJ KASY CHORYCH W BIELSKU odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 10 przed południem przy ulicy Krasińskiego l. 34. Równocześnie w gmachu Kasy zostanie otwarta okrężna wystawa przeciwgruźlicza zorganizowana staraniem Związku okręgowego Kas chorych w Krakowie.

ZJAZD REKTORÓW. W dniach 16 i 17 bm. odbywał się w Warszawie zjazd rektorów wszystkich szkół akademickich. Kraków reprezentowali: rektor Marchlewski, rektor ak. górn. Chromiński i rektor ak. sztuk pięk. Szyszko Bohusz. Zjazd zajmował się projektem ustawy o ustroju szkolnictwa oraz projektem rozporządzenia prezydenta Rzplitej o stosunkach służbowych profesorów. W obu tych sprawach rektorzy wszystkich szkół akademickich uzgodnili swe opinje i przedłożyli je ministrowi oświaty.

TRZY OFIARY WYBUCHU NAFTY. Wczoraj w mieszkaniu Ignacego Sitarka, ul. Pańska 112 w Warszawie, nastąpiła eksplozja nafty, przyczem ofiarą padły trzy osoby. Szczegóły wypadku są następujące: 27-letnia Czesława Taborowa, córka Sitarka, dolewała nafty do lampy. Obok niej siedziała 8-letnia jej córeczka Alfreda, trzymając zapaloną świecę. Gdy zbiornik lampy był już napełniony naftą, nastąpił wybuch: lampa z ręki Taborowej wypadła na podłogę, a z okna wypadły szyby. Jednocześnie nieszczęśliwa kobieta stanęła w płomieniach. Na ratunek pośpieszyła córeczka jej i ojciec 74-letni Feliks, który po nocnej pracy spał w łóżku. Starzec porwał z łóżka pierzynę i okrył nią płonącą córkę. Wówczas płomienie od nafty palącej się na podłodze objęły dolną bieliznę na starcu. Na krzyk nieszczęśliwych nadbiegła żona Sitarka i sąsiedzi, którzy ogień ugasili. Wkrótce przybyło pogotowie, którego lekarz stwierdził u Taborowej poparzenie twarzy, szyji, rąk i klatki piersiowej, u córeczki jej oparzenie twarzy i rąk, u Sitarka zaś twarzy i nóg. Po opatrunku Taborową i dziewczynkę przewieziono do szpitala. Sitarek pozostał na leczeniu w domu.

ARYSTOKRACJA POLSKA W PRZEMYCANYCH UBRANIACH. Dochodzenia władz celnych w Warszawie ustaliły, że z Wiednia przychodzi do Warszawy mnóstwo gotowej garderoby bez opłaty cła. Okazało się, że ubrania bez cła sprowadza niejaki Körner, przedstawiciel firmy wiedeńskiej Humbalt. Przyznał on się do uprawiania szmuglu i został aresztowany, ale za kaucją 40 tys. zł. wypuszczony na wolną stopę. Przy rewizji w jego mieszkaniu w hotelu „Bristol" znaleziono spis jego odbiorców, same nazwiska arystokratyczne Czartoryskich, Lubeckich, Sobańskich, Potockich, Zamoyskich itd. Między innemi stwierdzono, że b. minister skarbu Zdziechowski zamówił u Körnera ubrania za 374 dolary, hr. Fr. Zamoyski za 1.024 dol., margrabia Wielopolski za 1.000 funtów angielskich itd.

BANDYTYZM NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Onegdaj dwóch uzbrojonych w broń palną i zamaskowanych bandytów napadło w lesie między Morgami a Hutą Rozalją w Mysłowicach na przejeżdżającego furmanką Rudolfa Krausego. Złoczyńcy zrabowali mu 4700 złotych i zbiegli w las.

PONOWNY PROCES O ZAMORDOWANIE PREZYDENTA M. ŁODZI. Onegdaj rozpoczął się przed sądem okręgowym w Łodzi proces przeciw 22-letniemu Kazimierzowi Rydzewskiemu o zamordowanie w kwietniu z. r. prezydenta Łodzi Cynarskiego. Rydzewski razem z drugim sprawcą mordu Walaszczykiem był już w maju z. r. sądzony przez sąd doraźny, który Walaszczyka skazał na śmierć, Rydzewskiego zaś przekazał przed zwykły trybunał. Kara śmierci na Walaszczyka została wykonana. Rydzewski, który na rozprawie doraźnej przyznał się do udziału w morderstwie, następnie odwołał swe przyznanie się. I na obecnej rozprawie zaprzecza udziału, prowadząc dowód, że w czasie morderstwa był gdzieindziej. Najsilniejszym momentem obciążającym go jest zeznanie Walaszczyka, który stanowczo wskazał na Rydzewskiego jako swego spólnika.

STRAJK DRUKARSKI W WILNIE. Dnia 16 bm. wieczorem rozpoczął się strajk zecerów wszystkich drukarń chrześcijańskich. Zecerzy domagają się 15% podwyżki zarobków, właściciele drukarń godzą się na 7% podwyżki. Wskutek strajku nie wyszła 17 bm. większość polskich pism codziennych. Rokowania ze strajkującymi trwają nadal.

OLBRZYMI PROCES PRZECIW KOMUNISTOM. W dniu 7 lutego rozpocznie się w sądzie okręgowym w Białymstoku proces 133 osób z powiatów Białystok, Bielsk i Sokółka, oskarżonych o akcję przeciwpaństwową prowadzoną w roku 1925 w organizacji „komunistyczna partja zachodniej Białorusi". 89 oskarżonych przebywa w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia, który ma popierać prokurator Zubalewicz, obejmuje 419 stron druku. Na rozprawę ma być wezwanych ponad 200 świadków. Proces potrwa przypuszczalnie kilka tygodni.

—ooo—

Z zagranicy

MALWERSACJE W GDAŃSKU. W kasie głównego urzędu celnego w Gdańsku wykryto znaczne nadużycia pieniężne. W związku z tem aresztowano starszego sekretarza celnego Obermeita i jego szwagra oraz drugiego wspólnika. Wedle dotychczasowych dochodzeń Obermeit sprzeniewierzył około 200.000 guldenów.

GAJDA WYRZUCONY Z ARMJI CZESKIEJ. Minister obrony narodowej zatwierdził wyrok apelacyjnego wydziału karnego ministerstwa obrony narodowej w sprawie b. gen. Gajdy. Mocą wyroku Gajda został zdegradowany na zwyczajnego żołnierza, pobory zaś zostały mu w dalszym ciągu obniżone. Umotywowanie wyroku zawiera m. in. następujące punkty: udział Gajdy w akcji szpiegowskiej, udział w przygotowanym zamachu stanu z okazji zlotu sokołów, utrzymywanie stosunków z faszystami przy równoczesnem oficjalnem oświadczeniu, że z partją faszystowską nie ma nic wspólnego, wprowadzając w błąd opinję publiczną w chwili największego rozgorączkowania procesem w celu budzenia w publiczności wrażenia niesprawiedliwości. Z racji wyroku ukazało się nadzwyczajne wydanie organu faszystowskiego „Risska Straż", w którem znajduje się olbrzymia proklamacja partji faszystowskiej. W proklamacji składają faszyści hołd Gajdzie, przysięgając, że z nim zwyciężą lub zginą. Dalej domagają się oddania sprawy Gajdy pod sąd zwyczajny.

ZNOWU ZAMACH BAŁKAŃSKI. Niewykryci sprawcy usiłowali dokonać zamachu na magazyn wojskowy w Ralja w pobliżu Białogrodu. Takież próby zamachu dokonano również na magazyn wojskowy w Mladenowacz. Wartownik po wezwaniu podejrzanych osobników do cofnięcia się dał ognia, na który osobnicy ci odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi, poczem zbiegli.

EX-CESARZA NIE WYJEŻDŻA Z DOORN. „Tägliche Rundschau" zaprzecza pogłosce, podanej przez „Welt am Abend", jakoby były cesarz Wilhelm miał się starać o pozwolenie opuszczenia Doorn i przeniesienia do innego państwa europejskiego.

Wydawnictwa wyborcze PPS

W najbliższych dniach ukaże się broszura p. t. „**Przewodnik wyborczy**" dla komitetów wyborczych, pełnomocników i mężów zaufania list PPS, oraz dla członków komisyj wyborczych okręgowych i obwodowych, opracowany na zasadzie obowiązujących ustaw.

„**Przewodnik wyborczy**", jako niezbędny w pracy wyborczej, winien się znaleźć w ręku każdego organizatora akcji wyborczej.

Cena 5 gr. za egzemplarz.

Zamówienia należy kierować do Sekretarjatu generalnego CKW PPS, Warszawa, Warecka 7.

Nadto sekretarjat generalny przygotowuje agitacyjne **afisze wyborcze kolorowe**, w rozmiarze **dużym i średnim**.

Zamówienia należy już teraz kierować do CKW PPS celem ustalenia nakładu.

Nadto komunikujemy, że rozsyłamy **odezwy Centralnego Wydziału Kobiecego**, oraz numer wyborczy „**Głosu Kobiet**".

Odezwa wyborcza **do ludu wiejskiego** ukaże się w końcu bieżącego tygodnia.

Wobec tego, że Centralne Wydawnictwa Wyborcze będą ukazywać się coraz częściej, przeto niezbędną jest rzeczą, by — dla ustalenia nakładu i uniknięcia nieporozumień i zbytecznej korespondencji — komitety partyjne nadesłały natychmiast dokładne cyfrowe zamówienia:

a) na odezwy, b) na ulotki, c) na afisze, w cenie przeciętnie 20—40 gr., d) na broszury, w cenie 5—10 gr., e) na „Głos Kobiet", 5—10 gr., f) na „Chłopską Prawdę", 5 gr., g) na kartki do głosowania itd.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mamusia".
Piątek: „Turandot".
Sobota: „Zielony frak" (premjera).

OPERETKA „NOWOŚCI"

Czwartek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Doc. Uniw. Dr. H. Willman Grabowska: Matha-Bharata.
Sobota: Dr. Emil Schinagel: Kurs psychologii indywidualnej według Dra Adlera.

KINOTEATRY

Bagatela: „Symfonja zmysłów".
Corso: „Deszcz róż".
Nowości: „Miłosne przygody księżniczki".
Promień: „Wiedeń miasto moich marzeń".
Sztuka: „Casanowa".
Uciecha: „Ubóstwiana" z Lilą Danitą.
Warszawa: „Rosyjska krew".

RADJO

Czwartek 19 stycznia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.30: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.40: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa, nauczycielka miejskiej szkoły gospodarczo-domowej — „Przysmaki karnawałowe". 17.20: Odczyt pod tytułem „Kara śmierci — argumenty pro i contra" — wygłosi prof. dr. J. Reinhold. 17.45: Transmisja z Warszawy. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Dyr. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 20.00: Odczyt prof. R. Dyboskiego „O Tomaszu Hardym". 20.30: Koncert wspólny stacji warszawskiej i krakowskiej, poświęcony dziełom Jana Sebastjana Bacha. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT. 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05: Odczyt pod tytułem „Indje Wschodnie" — wygłosi dr. Tadeusz Grzebieniowski. — 12.30: Koncert z Filharmonji warsazwskiej dla młodzieży szkolnej. 14.40: PAT. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: Odczyt pod tytułem „Przeprawa przez ujście Amazonki" — wygłosi p. Zbigniew Zaniewicki. 17.05: PAT. 17.20: „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45: Audycja literacka. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Ławiński. 19.35: Lekcja angielskiego. 20.00: Odczyt pod tytułem „O nowych kierunkach w metodach siewu" — wygłosi prof. Witold Staniszkis. 20.30: Koncert Bachowski: Transmisja z Krakowa. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Proces warszawskich dygnitarzy policyjnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zaszedł następujący wypadek: Dobiecki zbliżył się do znanego rysownika-karykaturzysty Jotesa i wyrwał mu z ręki tekę, wołając, że nie życzy sobie, aby go rysowano. Dopiero na interwencję innych sprawozdawców Dobiecki tekę zwrócił.

Św. **Naftal** uznaje, że Dobiecki żądał za uwolnienie go 50 zł. Dostał 15 zł. i świadka wypuścił.

Św. **Rakower** dał Marczakowi za zwolnienie 50 złotych.

Św. **Rosenhaus** pożyczył drugiemu złodziejowi 20 zł. dla Marczaka za wypuszczenie z aresztu.

NA MSZE!

Z zeznań wynika, że Dobiecki zbierał od prostytutek i złodziei a także w domach publicznych pieniądze rzekomo na mszę. Co się z temi pieniądzmi stało, niewiadomo.

ZAGINIONE AKTA

Niemałą sensację wywołuje stwierdzony przez świadka fakt, że akta z urzędu śledczego poprzednio zaginione, dostały się w jakiś sposób do Wojnicza, autora inkryminowanych artykułów, który korzystał z ich treści, a później akta urzędowe te dostały się do rąk sędziego p. Jaworowskiego, umyślnie wydelegowanego do prowadzenia śledztwa w tej sprawie.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY

Sw. Antoni — patronem Dobieckiego...

Dzisiejszą rozprawę rozpoczęły zeznania **księdza Benjamina**, przedstawionego sądowi przez obrońcę komisarza Dobieckiego. Ojciec Benjamin oświadcza, że Dobiecki składał od czasu do czasu ofiary pieniężne od 100—150 zł. **dla uczczenia świętego Antoniego, którego uważał za swego patrona i opiekuna (!!).** Wogóle jak wynika z zeznań ojca Benjamina, Dobiecki **był bigotem**, czy **też udawał bigota.** Mianowicie przed udaniem się do służby czy też na obławę policyjną **modlił się w kościele.**

WYŻSZA WŁADZA BYŁA BEZSILNA

Świadek **Falkowski**, były starszy przodownik z urzędu śledczego, zeznaje, że **wiedział o nadużyciach swoich starszych kolegów** i komunikował o nich inspektorowi Sonnenbergowi z komendy głównej. P. Sonnenberg, jak zeznaje Falkowski, oświadczył mu, że **jest wobec urzędu śledczego bezsilny.** Jako dowód przytacza fakty **wielokrotnego uwalniania aresztowanych**, o ile tylko okupili się w urzędzie śledczym. Świadek, który był „dygnitarzom" w urzędzie śledczym niewygodny, **został przeniesiony do innej dzielnicy.** Podczas śledztwa w sprawie podkopu do banku Landaua znalazł świadek porzucony na ziemi **pierścionek, zegarek z łańcuszkiem i broszkę.** Rzeczy te oddał Dobieckiemu, **nie zostały one jednak dołączone do sprawy.**

DOBIECKI NAMAWIAŁ ŚWIADKÓW DO FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ

Wkońcu zeznaje Falkowski, że podczas śledztwa sądowego Dobiecki **namawiał go, by zeznawał dla niego korzystnie.** Prowadząc tego rodzaju rozmowę, Dobiecki odprowadził Falkowskiego pod drzwi prowadzącego śledztwo sędziego Jaworowskiego. Gdy sędzia wyszedł ze swego gabinetu i zobaczył Falkowskiego z Dobieckim, ten ostatni zapytał się sędziego, czy może wyjechać z Warszawy.

ZEZNANIA AUTORA REWELACYJ

Świadek **Roman Wojnicz**, autor głośnych rewelacyj o urzędzie śledczym w „Głosie Prawdy" oświadcza, że informacje swoje **czerpał bezpośrednio od poszkodowanych.** Wszyscy poszkodowani prosili p. Wojnicza, żeby nie wymieniał ich nazwisk, **bali się bowiem zemsty oskarżonych.**

Na zapytanie, co może powiedzieć o Kurnatowskim, oświadcza świadek, że **uważa go za twórcę systemu korupcyjnego w policji polskiej, przeniesionego żywcem z policji rosyjskiej.** Świadek posiada dowody stwierdzające, że

WIĘKSZOŚĆ PRACOWNIKÓW URZĘDU ŚLEDCZEGO SŁUŻYŁA POPRZEDNIO W OCHRANIE.

W chwili zamknięcia numeru rozprawa trwa.

Burzliwe obrady mniejszości

TRUDNOŚCI PRZY OBSADZANIU LISTY PAŃSTWOWEJ

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym trwały w dalszym ciągu obrady reprezentantów stronnictw mniejszości narodowych nad utworzeniem wspólnego bloku wyborczego. **Przebieg obrad był burzliwy, atmosfera bardzo naprężona.** Główną trudność stanowi sprawa kolejności kandydatów na liście państwowej tworzonego bloku. W obradach uczestniczyli: **Żydzi, Niemcy, Białorusini i Ukraińcy.**

Przegląd gospodarczy

--o--

STAN BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia wynosi w pozycji kruszców 528'8 milj. zł., walut, dewiz i należności zagranicznych 685'5 (wzrost o 4'9 do łącznej sumy 1.212'4 milj. zł.), portfel wekslowy zmniejszył się o 5'1, pożyczki zabezpieczone zastawami zmniejszyły się o 1'1, natychmiast płatne zobowiązania i obieg biletów bankowych wzrosły łącznie o 137 do sumy 1.676'5 milj. zł. Przyjęty do zapasów banku stanu polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 14'8. Inne pozycje bez większych zmian.

ZALOŽNI UVERNI USTAV V HRADCI KRALOVE FILJA KRAKÓW

istniała do roku 1913, później przeniosła się do Czech, gdzie po przeprowadzeniu konkursu objął Obchodni Banka w Pradze, a obecnie Ceska Prumyslova Banka w Pradze obowiązek wypłaty. Bank ten, wobec braku rozporządzenia wykonawczego do umowy finansowej z 25. IV. 1926 nie wypłaca wkładek obywatelom polskim, lecz domaga się całego szeregu formalności, dla odstraszenia petentów i oferuje równowartość zaledwie kilku groszowa. Wobec tego, że manipulacje te narażają na wielkie straty właścicieli wkładek, którzy od roku 1913 pozbawieni są możności dysponowania swojemi kapitałami, wzywa się poszkodowanych do zgłaszania się do sekretarjatu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, w Krakowie, ul. Grodzką 43, gdzie udzieli się im bezpłatnych szczegółowych informacyj.

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE PLENARNE CKW odbędzie się we wtorek 24 bm. o 11 przed poł. w lokalu ZPPS w Sejmie. **Sekretarjat generalny.**

Przegląd społeczny

—o—

AKCJA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE

Z organizacji robotników piekarskich piszą nam:

W zawodzie piekarskim została zawarta w ubiegłym roku umowa zbiorowa, obowiązująca obie strony przez jeden rok, której termin wygasł 20 stycznia b. r.

Chcąc odnowić postanowienia umowy na dalszy czasokres, organizacja robotników piekarskich wniosła memorjał z pewnemi zmianami poszczególnych punktów umowy, na skutek którego pp. pracodawcy zwołali konferencje, która odbyła się 17 b. m.

Dziwnem jednak okazało się stanowisko pp. pracodawców, którzy mimo odbycia poprzednio walnego zebrania, na konferencji nie złożyli żadnej konkretnej propozycji, tylko po wypowiedzeniu kilku różnych zdań przez poszczególnych delegatów oświadczyli wreszcie, iż **konferencję muszą odroczyć, z przyczyn od nich niezależnych(?).**

Jak z prywatnych rozmów wysondować było można, przyczyną odroczenia konferencji jest prawdopodobnie **nakaz „z góry"** (!), ażeby w okresie przedwyborczym nie dopuszczono do rewizji cen pieczywa.

Spodziewamy się, że czynniki miarodajne zrozumieją krytyczne materjalne położenie robotników piekarskich, których zarobki nie były regulowane z górą dwa lata i pewną podwyżkę wyłącznie na robociznę zakalkulują.

Nie sądzimy też, ażeby przedsiębiorcy byli tak nierozropnymi, iżby swojem stanowiskiem powodować mieli rozgoryczenie u robotników, a może nawet wystąpienie organizacyjne, to jest strajk.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Odpowiedź Litwy na notę polską

Ryga, 18 stycznia (PAT). Łotewska agencja telegraficzna ogłasza zakomunikowaną przez litewską agencję telegraficzną odpowiedź rządu litewskiego na notę ministra Zaleskiego. Po dokładnem przedstawieniu układu genewskiego odpowiedź litewska zwraca uwagę, że Polska nie dotrzymała zaciągniętych zobowiązań: 1) wydalonym z obszaru wileńskiego nie dano możności powrotu, 2) nie został położony kres organizowaniu armji emigrantów pod wodzą Pleczkajtisa. Należący do tej armji zostali zaopatrzeni przez Polskę w litewskie mundury i znajdują się w dalszym ciągu w koszarach w Lidzie. — Co się tyczy zaproponowanego programu rokowań, odpowiedź stwierdza brak konkretnych projektów ze strony Polski i wskazań co do zakresu i podstaw tych rokowań, co Litwa uważa za niezbędny warunek powodzenia. Litwa proponuje uzupełnienie zaproponowanego programu rokowań kwestją likwidacji następstw wojny, a mianowicie odnośnie do odszkodowania za szkody wyrządzone Litwie przez Żeligowskiade. Co się tyczy propozycji ministra Zaleskiego rozpoczęcia rokowań w Rydze dnia 30 stycznia, rząd litewski zapytuje, jak Polska wyobraża sobie te rokowania: z udziałem czy bez udziału Ligi narodów. — W pierwszym wypadku zarówno miejsce jak i termin rokowań muszą być uzgodnione z Ligą narodów. W zakończeniu rząd litewski zaznacza, iż odpis tej odpowiedzi będzie przesłany generalnemu sekretarjatowi Ligi.

GROTESKOWOŚĆ „STANU WOJENNEGO" MIĘDZY LITWĄ A POLSKĄ

Berlin, 18 stycznia (PAT). Vorwärts donosząc o odjeździe polskiego kurjera dyplomatycznego p. Tarnowskiego z Kowna oświadcza, że drogą jaką p. Tarnowski musi zrobić przez Rygę jest **najwyraźniejszem wskazaniem groteskowego stanu wytworzonego przez t. zw. wojnę polsko litewską.** Vorwärts przypomina, że Kowno leży zaledwie o 60 klm. od Wilna i że koleją można tą drogę przebyć w przeciągu jednej godziny. Wskutek istnienia t. zw. „stanu wojennego" komunikacja kolejowa jest przerwana i nawet specjalny kurjer dyplomatyczny z Warszawy nie został przepuszczony przez Litwinów w automobilu przez granicę i musiał zamiast 60 zrobić 600 km.

Minister Zaleski o stosunkach Polski z Litwą

Paryż, 18 stycznia (PAT). Kontynuując rozpoczętą ankietę o Polsce „Action Francaise" drukuje wywiad swego korespondenta z ministrem Zaleskim, poświęcony omówieniu stosunków polsko-litewskich. Zapytany czy postawienie poza nawiasem kwestji wileńskiej nie oznacza postawienia na nowo tej ostatniej na porządek dzienny, minister oświadczył, że **w łonie Rady Ligi nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby życzył sobie podobnej treści decyzji.** Korespondent „Action Francaise" le Boucher zauważył wówczas, że historja Polski i Litwy i ich wspólność interesów gospodarczych, słowem wszystko przemawia **za zbliżeniem między obu narodami.**

Obecnie więc napięcie należy przypisać obecnym wpływom. Minister Zaleski potwierdziwszy to przypuszczenie przedstawił krótko zarys stosunków Polski z Litwą, poczynając od roku 1863, kiedy Rosja **starała się rozwinąć partykularyzm litewski**, kończąc na wojnie światowej, gdy Litwa utonęła w zamęcie wpływów niemieckich i sowieckich, które skłoniły ją do zajęcia wobec bratniego narodu polskiego wrogiego stanowiska. Obecne zadanie polega na wyprowadzeniu Litwy z zamętu. Należy się spodziewać, że Litwa wreszcie zrozumie, że oczy jej powinny zwrócić się ku Polsce i że rząd Polski jest zainteresowany w utrzymaniu jej niepodległości.

CZECHY PŁACĄ DŁUGI WOJENNE

Praga, 18 stycznia (PAT). Rząd oświadczył gotowość omówienia z rządem francuskim i włoskim kwestji konsolidacji długów wojennych Czechosłowacji, zaciągniętych w wymienionych państwach. Długi wojenne zaciągnięte przez Czechosłowację we Francji wynoszą 470 miljonów franków papierowych i 1 miljon dolarów, długi we Włoszech wynoszą 170 miljonów lirów papierowych.

PROCES PRZECIW STUDENTOM-CHULIGANOM W RUMUNJI

Bukareszt, 18 stycznia (PAT). Przed trybunałem w Jassach rozpoczął się dziś proces przeciwko 6 studentom, oskarżonym o współudział w plądrowaniu synagogi w Jassach. Budynek sądowy obsadzony jest silnym kordonem wojska, na ulicach patrolują silne oddziały kawalerji. Oskarżonych studentów bronią prof. Cuza i 5 innych antysemickich adwokatów. Zeszłej nocy studenci z Bukaresztu, którzy przybyli do Jass ze względu na proces, urządzili **demonstrację antyżydowską**. Policja przyaresztowała 6 demonstrantów.

WYBORY W ANGLJI W TYM ROKU

Londyn, 18 stycznia (PAT). „Daily Express" donosi, że stronnictwo konserwatywne planuje przeprowadzenie wyborów parlamentarnych jeszcze w tym roku.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ W ANGLJI

Londyn, 18 stycznia (PAT). Na podstawie nowych przepisów uzupełniających do ustawy o emeryturach dla starców, ze stałych zasiłków tygodniowych w wysokości 10 szylingów korzystają od dnia 1 stycznia br. wszyscy ubezpieczeni, poczynając od wieku lat 65, zamiast jak dawniej od 70. Fundusz emerytalny objął nowych 466.000 osób płci obojga w wieku lat 65 lub powyżej, uprawnionych do emerytury.

TELEGRAMY

Bezrobocie emigrantów polskich w Argentynie

WSTRZYMANIE UDZIELANIA PASZPORTÓW EMIGRACYJNYCH DO ARGENTYNY

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Buenos Aires z poselstwa **polskiego około dwa tysiące emigrantów polskich znajduje się bez pracy.** Stan ten wytworzył się głównie wobec znacznego wzrostu emigracji do Argentyny, począwszy od października 1927 roku. W związku z tem urząd emigracyjny komunikuje, że **w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, wstrzymujące emigrację do Argentyny aż do chwili zmiany warunków na argentyńskim rynku pracy.**

Wobec tego urząd emigracyjny **przestanie wydawać paszporty emigracyjne do Argentyny** i zaświadczenia na paszporty. Zaświadczenia na paszporty emigracyjne wydawane będą tylko tym osobom, które wykażą się imiennem wezwaniem, otrzymanem od krewnych względnie znajomych z Argentyny, poświadczone przez tamtejszy konsulat polski, tudzież osoby udające się do swych rodzin.

—ooo—

WSTRZYMUJĄ SIĘ OD ZGŁASZANIA LIST

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, do chwili obecnej **w głównej komisji wyborczej nie została zgłoszona żadna nowa lista państwowa.**

POGŁOSKI O TRUDNOŚCIACH W ROKOWANIACH POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 18 stycznia (PAT). „Deutsche Allg. Ztg." znów wspomina o nowych rzekomo trudnościach w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych. Zbliżona do ministra Stresemana „Tägliche Rundschau" podaje **półurzędowe zaprzeczenie** tej informacji podkreślając, że w miarodajnych kołach niemieckich **nic nie wiadomo o jakichś nowych trudnościach.** Komunikat ten kończy się oświadczeniem, że jeżeli rząd polski zdecydowałby się na waloryzację cel, to Niemcy musiałyby w związku z tem żądać **poważnych ustępstw.**

OBAWA WYLEWU WISŁY POD WARSZAWĄ

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Ze względu na obawę wylewu Wisły w dniu dzisiejszym saperzy rozerwali przy użyciu min powłokę lodową na Wiśle pod Ciechocinkiem. Pod Warszawą grubość lodu na Wiśle wynosi 32 cm.

BOY W PARYŻU

Paryż, 18 stycznia (PAT). Paryski „Pen Club" wydał bankiet na cześć **Boya-Żeleńskiego**. Obecni byli na przyjęciu liczni przedstawiciele świata literackiego. W czasie deseru zabrał głos prof. Zalewski, który oddał hołd literaturze i językowi francuskiemu oraz wyraził uznanie literatom paryskim.

GŁODOWE STRAJKI W WARSZTATACH KOLEJOWYCH

Warszawa, 18 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Zwlekanie z podwyżką płac wywołuje coraz głębsze wzburzenie wśród kolejarzy. Wyrazem tego wzburzenia były żywiołowe strajki w warsztatach kolejowych w **Pruszkowie** (dnia 16 bm.), tudzież **w Warszawie** w warsztatach przy ul. Chmielnej, dnia 17 bm. Wzburzeni kolejarze domagają się natychmiastowego wypłacenia dodatku drożyźnianego. W obu wypadkach interwenjował ZZK u właściwych władz kolejowych.

STRAJK METALOWCÓW W NIEMCZECH

Berlin, 18 stycznia (PAT). Strajk w przemyśle metalowym środkowych Niemiec trwa w dalszym ciągu. Rokowania pomiędzy przedsiębiorcami a Związkami zawodowemi, prowadzone pod bezpośrednim kierownictwem ministra pracy, nie doprowadziły do załagodzenia sytuacji. Dalsze konferencje mają się odbywać jutro. „Vossische Ztg." stwierdza, że wybuch strajku w stalowniach Magdeburga, Halle i Merseburga przyszedł **jak grom z jasnego nieba**, niespodziewany przez nikogo. Dziennik podkreśla, że za rozpoczęciem strajku wypowiedziało się w Magdeburgu 96—99% wszystkich robotników.

JESZCZE SPRAWA PRZEMYCANYCH KARABINÓW

Paryż, 18 stycznia (PAT). „Petit Parisien" donosi, że stały delegat Czechosłowacji przy sekretarjacie Ligi narodów wręczył notę w sprawie **przemytnictwa broni w St. Gotthard.**

Nota, która już jest przedmiotem narad jest ułożona przez dra **Benesza** w tonie nader umiarkowanym i zwraca uwagę Rady Ligi narodów na materjał wojenny przeznaczony do Węgier pod **fałszywą deklaracją**. Nota podkreśla, że Węgry na mocy traktatów pokojowych podlegają kontroli wojskowej oraz przypomina, że nadzór nad zbrojeniami węgierskiemi przysługuje Lidze narodów.

Genewa, 18 stycznia (PAT). Stali przedstawiciele Czechosłowacji i Jugosławji przy Lidze narodów odbyli konferencje z gen. sekretarzem Ligi narodów sir Drummondem w sprawie afery w St. Gotthard. Zdaje się, że Rumunja ze względu na Włochy nie weźmie udziału w akcji Czechosłowacji i Jugosławji.

Związki i zgromadzenia

DO KOMITETÓW DZIELNICOWYCH PPS W KRAKOWIE I MĘŻÓW ZAUFANIA. Zawiadamiamy, że zaproszenia na zebrania dzielnicowe są do odebrania w biurze OKR. Nadto są do nabycia egzemplarze ordynacji wyborczej w cenie 1 złoty sztuka. OKR PPS, Kraków — miasto.

BACZNOŚĆ KOMITETY PARTYJNE! Zgłoszenia **o referentów** na zgromadzenia wyborcze przesyłać należy trzy dni przed zgromadzeniem — wyłącznie tylko na adres: **Z. Klemensiewicz, Batorego 5, Kraków.**

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

KONFERENCJA NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH I POCZTOWYCH odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7 wieczór w lokalu OKR PPS przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Referenci tow. dr. Marek i tow. dr. Bobrowski.

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA ORGANIZACJI DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5. Referent tow. dr. Bobrowski.

ZGROMADZENIE POCZTOWCÓW odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. **nie w czwartek 19 bm., lecz w niedzielę 22 bm.** o godz. 11 przedpołudniem. Referent **dr. Marek.**

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH W PODGÓRZU w Domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego 11 odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7 wieczór. Referent tow. r. m. Ziffer.

ZWIERZYNIEC. Zgromadzenie wyborcze we czwartek 19 stycznia o godzinie 6 wieczorem w lokalu Czytelni Robotniczej przy ul. Królowej Jadwigi. Referent r. m. tow. **Haecker.**

DĘBNIKI. Zebranie wyborcze we czwartek 19 stycznia o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Bergera przy ul. Zamkowej. Ref. Dr. **Rosenzweig.**

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA wszystkich zakładów wojskowych w piątek 20 stycznia o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Referent **Dr. Rosenzweig.**

LUTNIA ROBOTNICZA. Dziś we czwartek próba punktualnie o godzinie 7 wieczorem przy ul. Batorego 3, III p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS „LEGJA" odbędzie się dzisiaj we czwartek o godzinie 7 punktualnie w lokalu przy ul. Batorego 5, III p. Obecność wszystkich bezwzględnie konieczna.

Bogaty kupiec bandytą

Po 9 latach tłustych aresztowany podczas biesiady

W dniu onegdajszym Sosnowiec wstrząśnięty został sensacyjną wieścią o aresztowaniu bogatego kupca miejscowego 51-letniego Jana Lewandowskiego przez wywiadowców łódzkiego urzędu śledczego — za udział w szeregu napadów bandyckich.

Okoliczności sensacyjnej tej afery przedstawiają się jak następuje: W roku 1913 aresztowany został i skazany na 8 lat ciężkiego więzienia za dokonanie napadu bandyckiego niejaki Jan Walczewski z Sosnowca. Osadzony został w więzieniu, w Tambowie w Rosji. W roku 1917 rewolucjoniści pootwierali bramy więzień nie czyniąc wyjątku dla cięzkich przestępców kryminalnych. Walczewski postanowił wrócić do kraju, gdzie pozostawił przyjaciółkę swą niejaką Joannę Królikowską. — W celu uchronienia się przed rozpoznaniem przez władze polskie zaopatrzył się w Rosji w dokumenty na nazwisko Jana Lewandowskiego, skradzione jakiemuś uchodźcy. Przebrnąwszy przez front toczącej się właśnie wojny polsko - rosyjskiej dostał się do kraju i przybył do Sosnowca.

Wobec tego, iż w czasach krwawego zamętu brał udział wraz z innymi przestępcami, obdarzonymi wolnością, w napadach rabunkowych na dwory i pałace, przywiózł z sobą znaczną ilość złota i innych klejnotów. Wkrótce zasłynął w mieście, jako poważny kupiec, biorący żywy udział w życiu społecznem. Nikt jednak nie wiedział, iż obywatel ten, piastujący zaszczytne stanowiska w różnych instytucjach społecznych i dobroczynnych jest pospolitym bandytą.

Jeszcze w roku przybycia do kraju dokonał on był wraz z niejakim Adamem Wójcikiem napadu rabunkowego na zagrodę zamożnego włościanina pod Tuszynem. Napad ten nie udał się, gdyż bandyci zostali spłoszeni. Adam Wójcik został podczas pościgu ujęty po zawziętej walce z policją. W toku dochodzenia aresztowany zeznał, iż współuczestnikiem napadu był niejaki Walczewski, dawny jego znajomy z Sosnowca. Za zbiegłym Wałczewskim wdrożono energiczne poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu. Tymczasem zaś Walczewski vel Lewandowski wiódł spokojny żywot w Sosnowcu, prowadząc handel zbożem. Tak upłynęło lat 9.

Tryb życia Walczewskiego był nader wystawny. W domu jego ustawicznie odbywały się wystawne przyjęcia, na których zbierali się najznakomitsi obywatele Sosnowca.

Tymczasem drogą poufnych informacyj doszło do wiadomości policji łódzkiej, iż bogaty kupiec sosnowiecki Jan Lewandowski jest bandytą Walczewskim. W dniu onegdajszym nadkomisarz Weyer wydelegował do Sosnowca kilku wywiadowców w celu aresztowania bandyty. W chwili gdy wywiadowcy przybyli do mieszkania Walczewskiego, odbywało się właśnie przyjęcie, na które jak zazwyczaj zaproszeni zostali przedstawiciele miejscowej elity towarzyskiej. Na widok wkraczającej policji nastąpiła ogólna konsternacja. Przerażony Walczewski zrazu osłupiał, w następnej jednak chwili sięgnął do kieszeni, chcąc wydobyć rewolwer, czemu jednak w porę przeszkodzono. Skutego w kajdany Lewandowskiego przewieziono tegoż jeszcze dnia do Łodzi, gdzie osadzony został w areszcie przy komendzie policji m. Łodzi do dyspozycji władz sądowych.

Ruch kolejarski

—o—

SWAWOLA I BEZKARNOŚĆ PEZETKOWCÓW

W warsztatach kolejowych w Krakowie zapanowały od pewnego czasu stosunki, o których trudno jest milczeć. Rozwydrzenie poszczególnych członków PZK w poczuciu bezkarności ze strony administracji przechodzi wszelkie granice. Nie będziemy operować ogólnikami, ale podkreślimy fakta, oświetlające działalność poszczególnych jednostek.

Zamojski Władysław, kowal, osoba znana całemu ogółowi warsztatowców z wielkich pretensyj do spraw, o których niema najmniejszego pojęcia wiceprezes zrzeszenia działu mechanicznego przy PZK, uprawia w czasie pracy agitację, oddalając się z miejsca pracy i przesiadując wśród czyścicieli i czyścicielek klas, dopuszcza się bez ich wiedzy wpisywania ich do PZK.

Mimo, że „działalność" jego jest znana, administracji, nie pociąga się go do odpowiedzialności służbowej.

Humin Filip, stolarz, członek PZK, swawola jego jest już rzeczywiście bezprzykładną, człowiek ten odmawia wprost wykonywania obowiązków służbowych, codziennie zamąca spokój w pracy, krzykami, kłótnią i obelgami rzucanemi wokoło, grozi wszystkim niższym i wyższym przełożonym. Pozwala sobie wyprawiać w pracy ekscesy, zasłaniając do kancelarji warsztatowej drzwi deskami i grożąc ich zabiciem, bo tam siedzi jego osobisty nieprzyjaciel p. Krawczyk.

Następny z kolei to p. Lemański, lakiernik, członek PZK, doznaje specjalnej opieki ze strony władzy przełożonej. Lenistwo i nieuctwo jego było już podnoszone na łamach „Naprzodu", a potwierdzone zostało niedawno przez publiczne oświadczenie jego bezpośredniego przełożonego, bo przodownika z warsztatów w Nowym Sączu, z którym razem pracował. Nikt z tym człowiekiem pracować nie chce, bo nie chce za niego robić, a administracja wyszukuje mu coraz to nowe zajęcia, w których by się nie naciągał, dając mu za nieuctwo i lenistwo pełną premję przeciętną.

Oto są kwiatki nieokiełznanej swawoli tych panów dzięki swej przynależności do PZK.

W imię spokoju pracy, apelujemy do miarodajnych czynników, aby tę swawolę ukrócono, w przeciwnym bowiem razie pracownicy nabiorą nie bardzo pochlebnych przekonań o bezstronności władz.

A teraz kilka słów na temat ostatniego przystąpienia kilku członków do PZK pod wpływem tej agitacji, jaką uprawiają w służbie panowie, których sylwetki nakreśliśmy oraz pod wpływem tego rodzaju ludzi jak pp. Kozdruje. Tym nowym członkom PZK, którzy poszli tam nie z własnych przekonań, ale zwabieni obietnicami pożyczek, radzimy oglądnąć się wokoło, w jakiem towarzystwie pozostają, gdyż wierzymy, że w przekonaniu swem są po naszej stronie.

Warsztatowcy.

Ile wynoszą składki na ubezpieczenie pracowników umysłowych?

Grupa zarobkowa	Rzeczywiste wynagrodzenie mies. od — do wyłącznie	Płaca podstawowa (ubezpieczone pobory mies.)	Pełna składka za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy	przy poborach	Składka na ubezpieczenie: emerytalne — przypada do opłaty na pracodawcę	emerytalne — pracownika	na wypadek braku pracy — pracodawcę	na wypadek braku pracy — pracownika
A.	60 — 90 zł	60 zł	6·— zł	do 60 zł.	4·80	—	1·20	—
				ponad 60 zł.	2·90	1·90	0·70	0·50
B.	90 — 120 „	90 „	9·— „		4·30	2·90	1·10	0·70
C.	120 — 150 „	120 „	12·— „		5·80	3·80	1·40	1·—
D.	150 — 180 „	150 „	15·— „		7·20	4·80	1·80	1·20
E.	180 — 220 „	180 „	18·— „		8·60	5·80	2·20	1.40
F.	220 — 260 „	220 „	22·— „		10·60	7·—	2·60	1·80
G.	260 — 300 „	260 „	26·— „		12·50	8·30	3·10	2·10
H.	300 — 360 „	300 „	30·— „		14·40	9·60	3·60	2·40
I.	360 — 420 „	360 „	36·— „	do 400 zł.	17·30	11·50	4·30	2·90
				ponad 400 zł.	14·40	14·40	3·60	3·60
J.	420 — 480 „	420 „	42·— „		16·80	16·80	4·20	4·20
K.	480 — 560 „	480 „	48·— „		19·20	19·20	4·80	4·80
L.	560 — 640 „	560 „	56·— „		22·40	22·40	5·60	5·60
M.	640 — 720 „	640 „	62·40 „		25·60	25·60	5·60	5·60
N.	720 i wyżej	720 „	68·80 „	do 800 zł.	28·80	28·80	5·60	5·60
		720 „	68·80 „	ponad 800 zł.	23·—	34·60	4·50	6·70

Powyższe ubezpieczenie obowiązuje od 1 stycznia 1928 r. a składki płatne są za styczeń najpóźniej do dnia **10 lutego**.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.